

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 40 hal., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym SączuWzględem nadesłanych korespon-
dencyi ścisła dyskrecyja.Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich i for-
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

W interesie oświaty należy domagać się, aby „Szkolnictwo“ czytali członkowie Rad Szk. okr. i miejscowych.

**Czas najwyższy odnowić przed-
płatę na rok 1906 i wyrównać za-
ległość.**

Kto nie ma zamiaru płacić za odbieraną gazetę — jest wprost nieuczciwym! — a jako taki przynosi hańbę dla naszego stanu.

Blaga autonomii szkolnej

czyli

do czego służą Rady Szkolne miejscowe?

W myśl krajowej ustawy *pierwszą władzą nadzorczą* dla szkół ludowych jest Rada Szkolna miejscowa, która jest obowiązana dbać o dokładne wykonywanie ustaw szkolnych i rozporządzeń wyższych władz szkolnych (§. 9.) — w szczególności obowiązana jest do rzetelnego spełniania czynności, określonych *siedemnastoma* gołosłownymi i nic nieznaczącymi frazesami, jak np.

„zarządzać“ funduszem szkolnym miejscowym jeżeli taki istnieje!!...

„rozstrzygać“ o uwolnieniu od opłaty szkolnej (której nie ma!)

„przechowywać“ papiery wartościowe i inne dokumenta (n. b. jeżeli są!) własnością szkoły będące.

„czuwać“ nad udzielaniem przepisanej nauki... a ponadto i co jest rzeczywiście najważniejszym, podawać wyjaśnienia i opinie swe do władz przełożonych.

Z dalszych przepisów, punkt 3. 4. 6. 8. wynika, że całą troskę o utrzymanie szkoły złożono w ręce Rady Szkolnej miejscowej, która w przeważnej liczbie wypadków, mimo najlepszych chęci nie umie sobie poradzić, jak spełnić może swoje zadanie, bo nie dano jej dokładnej instrukcyi do należytego sprawowania tego urzędu, *lecz puszczono ją „na oślep“ w las różnych i niezrozumiałych przepisów* — więc nic dziwnego, że większa część Rad Szkolnych miejscowych śpi zupełnie, i że przez to szkolna instytucyja autonomiczna, która mogłaby zdziałać bardzo wiele dobrego, została powszechnie zniechęconą.

Stosunki tego rodzaju panują wyłącznie w blo-

gosławionej Galicyi i Głodomeryi pod rządami sławnych Targowiczian. Inaczej jednak dzieje się we wszystkich krajach koronnych Austrii. Posiadamy bowiem nieznaną dotąd w Galicyi może nawet i pp. radcom krajowym podręczniki dla Rad Szkolnych miejscowych, jakkolwiek wydano je przed 14tu laty, a są to nie lada jakie broszurki, ale spore książki, które obejmują na 200 — 250 stronic druku — najdokładniejsze wskazówki o działalności Rady Szkolnej miejscowej.

W dalszym ciągu zaznaczyć musimy, że i skład Rady Szk. miejscowej innym jest np. na Ślązku, Czechach, Styryi aniżeli w Galicyi. Tam gmina wybiera do Rady Szkolnej miejscowej ludzi światłych i najzaczniejszych, u nas przeważnie ciemnych, przewrotnych i największych wrogów dla szkoły i nauczyciela.

W naszym kraju przewodniczący Rady Szkol. miejscowej jest podrzędnem stworzeniem wobec starosty lub inspektora — tam przeciwnie, z przewodniczącym liczą się ci panowie więcej aniżeli z krajowym radcą szkolnym.

Albo też przewodniczący np. czeskiej Rady Szkolnej miejscowej zna dokładnie sprawy szkolne, zna ustawy, wie on gdzie, i co dla miejscowej szkoły żądać może, wie niezawodnie, iż oprócz Rady Szkolnej okręgowej, istnieje jeszcze Rada Szkolna krajowa a nawet i Ministerium!!

Z opowiadania kolegów czeskich i niemieckich wiadomo nam, że niemal każda Rada Szkolna miejs. prenumeruje czasopisma nauczycielskie, skutkiem czego, każdy jej członek świadomy jest swoich obowiązków i dlatego spełnia je z całą sumiennością.

U nas tylko inaczej myślą ludzie, więc nie dziwota, że szkoła ludowa stała się dzisiaj czemś, jakby poza społeczeństwem istniejącem, czemś poza jego wpływami, poza jego oddziaływaniem. Myśl, że to co się dzieje w szkole, *nie należy do społeczeństwa*, lecz, że są jacyś „opatrznościowi ludzie“, którzy ten ciężar biorą na swoje barki i myślą o wszystkim i myślą zawsze dobrze, *stała się dziś powszechną!!*

Ciężka ta choroba, grasująca wyłącznie w na-

szym kraju, może być łatwo usunięta, przy pomocy ludzi, życzliwych oświacie ludowej.

Apelujemy zatem: 1) do naszej naczelnej magistratury szkolnej ażeby bezzwłocznie przystąpiła do uzdrowienia w ciężkiej niemocy będących Rad Szk. miejscowych, wydając dla nich szczegółowy przewodnik o zakresie działania tej prawdziwie autonomicznej władzy szkolnej.

2) do światłych przewodniczących tychże instytucji, aby dla łatwiejszego zapoznania się z najważniejszymi potrzebami szkoły i ze sprawami szkolnictwa ludowego, prenumerowali czasopisma nauczycielskie;

3) wreszcie do naszego Nauczycielstwa, aby w interesie dobra szkoły nie lekceważyło ono sobie wyboru członków do Rad Szkolnych miejscowych. Od spełnienia powyższych 3ch warunków zależy pomyślny rozwój szkół w naszym kraju, zależy rychłe usunięcie 60% analfabetów, i wstrzymanie napływu niekwalifikowanych sił nauczycielskich *wyłącznie* do szkół wiejskich, lecz zależy również ułatwiona i skuteczniejsza praca w Radach Szkolnych okręgowych a ponadto i szybsze uzyskanie polepszenia bytu materialnego nauczycieli ludowych.



Smutny prognostyk.

I.

Współczesny ruch nauczycielski w Galicji, żywy jak nigdy przedtem, rozbudził w całym kraju niemałe zainteresowanie i rozgłośnie echa. Odezwały się — każde na inną nutę. Sprawy nauczycielskie, o których dawniej rozprawiano w zamkniętych kółkach, stały się przedmiotem gorących rozpraw i sporów na szpaltach dzienników krajowych, w sejmie, w parlamencie. Minęły, bezpowrotnie minęły owe błogosławione czasy, gdy każdy dostrzegalny, a niewygodny dla tych, co się narodem u nas w kraju mianują, ruch wśród nauczycielstwa, zbyć można było kilku frazesami, uspokoić kilku obiecankami, lub wreszcie zepchnąć na barki kilku agitatorów, kilku wrzekomo tylko jednostek, niezadowolonych z istniejącego porządku rzeczy.

Dawny pokorny nastrój nauczycieli, podporządkowujący się zasadom powagi i zależności, przysł jak bańka mydlana — i oto na widownię wystąpił nowy nauczyciel ludowy, przejęty wolnym duchem obywatelskim — nie znoszący autorytetu i niezależności, nie dbający o firmy naczelne, nie mający za sobą prasy konserwatywnej i urzędowej, ale wznoszący czoło do góry i czujący w sobie *godność pracy i użyteczności społecznej*; tę godność, która pozwala mu *domagać się, a nie prosić*. I żądanie — nie prośba, brzmiało odtąd w licznych petycyach, rzucanych na stół sejmowy,

żądania rozbrzmiewały w artykułach dziennikarskich, z żądaniami szły deputacye nauczycielskie.

Ale równoległe ze wzmagającym się ruchem nauczycielstwa ludowego, wzmagala się reakcja, starająca się stłumić go za wszelką cenę. Wytaczano coraz to cięższe działa, przemysłiwano nad sposobami, mającymi niesfornych nauczycieli przerobić napowrót w ludzi uległych, pokornych i myślących o wszystkim innem, tylko nie o sobie i swoim losie. Apelowano do nauczycielstwa w imię dobra kraju, patriotyzmu i zagrożonej wrzekomo autonomii, nie pogardzano jednak także inwektywami i obraźliwymi apostrofami, ślanemi pod jego adresem. A w miarę tego nacisku, ruch nauczycielski zamiast słabnąć potężniał. Wśród ciągłych zapasów z reakcją, wśród walki, wstrząśnień pełnej, rósł duch protestu, coraz śmieiej naprzód krocząc — nie zabiły go ani głaskańia zdradne, ani gromy, rzucane na „*radykałną agitacyę*“ wśród nauczycieli, ani obelgi i szyderstwa. — Rósł ów ruch, jak wyrzut; zataczał coraz silniejsze kręgi, w wir swój porywał wszystkie dojrzałe, myślące jednostki nauczycielskie — i mimo wszystko jednał sobie coraz to żywszą sympatyę w społeczeństwie, popularyzował się.

A nasza w nim rola? „*Jako ptaki niegdyś byliśmy owe, co gniazdo swe kalają*“ i zarzutem zdrady narodowej ciskano nam w oczy, gdy wśród powszechnego odrętwienia i niezdrowego, bo martwego spokoju w szeregach nauczycielskich, przed 15. laty w świat wybiegły pierwsze numery „*Szkolnictwa*“. Jedyna w kraju podówczas reprezentacya nauczycielska „*Towarzystwo pedagogiczne*“ w organie swoim „*Szkoła*“, ukazanie się „*Szkolnictwa*“ nazwała objawem smutnym, tendencye nasze i program potępiła w czambuł i zarzutem zdrady narodowej cisnęła w nowe pismo, którego najbliższym celem było wyrwanie nauczycielstwa z odrętwienia, budzenie ducha, zagrzewanie szeregów nauczycielskich do walki o byt znośny i prawa ludzkie. Tosamo Tow. pedagog., które od początku swego istnienia, przez długi szereg lat nie dla nauczycielstwa nie zrobiło ponadto, ~~nie żywiło~~ je okruciami myśli pedagogicznych; które owszem w zamian za udzielone skąpo okruczy, tłumilo każdy samodzielniejszy objaw ruchu w danym powiecie, przy pomocy urzędowych lub i nieurzędowych prezesów — tosamo Tow. pedagogiczne nie miało dość potępienia dla naszego programu i później przez nas wywołanej pierwszej petycyi i pierwszej deputacyi galicyjskich nauczycieli ludowych do Wiednia.

Ale początek mimo wszystko był już zrobiony! Zapoczątkowany przez nas ruch zaczął w szeregach nauczycielskich kiełkować i późniejsze oburzenie Tow. ped. na zawiązanie „*Towarzystwa nauczycieli ludowych*“ z siedzibą w Nowym Sączu minęło bez wię-

kszego wrażenia, podobnie jak wstrętne uchwały wadowickiego zjazdu i lwowska utarczka. Program nasz, dawniej potępiony, dziś z małymi modyfikacyami, stał się programem całego nauczycielstwa ludowego w Galicyi — to chyba świadczy najlepiej o jego wartości.

Jedna z późniejszych *jasnych gwiazd* na horyzoncie Tow. ped. obiecała wprowadzić w puch rozbić nasz program i wykazać jasno, *dokąd nauczycielstwo zaprowadzi ta zachwalana przez nas droga*, ale niestety, tajemnicza „vis major“ przeszkodziła (wyrażamy swoje współczucie) temu chwalebnemu przedsięwzięciu. I program nasz ostał się cały, nasze usiłowania zszeregowania i zorganizowania armii nauczycielskiej w kraju zrobiły swoje; rozbudziły ducha niezależności, zachęciły nawet ospałych do walki o byt znośny i prawa, przygotowały teren i materiał dla dzisiejszego ruchu, który nieskutecznym być nie może.

A jakaż rola na dzisiaj przypadła nam w udziale? Czytelnicy „*Szkolnictwa*“ znają doskonale nasze stanowisko wobec zagadnień i potrzeb chwili dzisiejszej. Nie bardziej wojowniczo jak przed laty i nie bardziej pokojowo nastroszeni, stoimy dziś jak dawniej na straży interesów nauczycielskich i stać będziemy na zajętych posterunku. I czuwać musimy, aby praca całego szeregu lat nie poszła dziś na marne, aby dzisiejszy ruch nauczycielski nie ustał przed czasem, lub nie zaszedł na tory niepożądane, aby w ostatniej chwili pomiędzy nauczycielstwem naszym nie zaistniał rozdzźwięk i niezgoda, co sprawę polepszenia bytu na długie lata odwlecby mogły.

Bo oto mnożą się znaki, nic dobrego nie wróżące! Odezwały się echa — każde niemal na inną nutę. I czuć w niektórych tych odgłosach *chęć sparaliżowania całego ruchu nauczycielskiego*, czuć nową nagonkę na nauczycieli, mącenie harmonii, dziś w szeregach nauczycielskich panującej. Więc tym odgłosom poświęcimy w następnych numerach „*Szkolnictwa*“ baczną uwagę, aby zawczasu zapobiedz mąceniu wody, aby przestrzedz nasz ogół nauczycielski przed przyjmowaniem za dobrą monetę tego, co jest wstrętną obłudą, poza którą ukrywa się co najmniej wstrętna spekulacja.



Nagonka wszechpolskich patryotów.

Dnia 9. stycznia b. r. odbyło się w sali Tow. pedagog. pod przew. prezesa p. Wasunga walne zgromadzenie członków lwow. Oddziału Tow. ped. przy udziale niespełna 100 osób.

Po przyjęciu sprawozdania z całorocznej działalności i udzielenia zarządowi absolutoryum, złożył

p. M. Siciński sprawozdanie ze zjazdu mężów zaufania w Krakowie. Mówca *żałił się (!)*, że na zjeździe przyjęto delegatów lwowskiego nauczycielstwa z niedowierzaniem, a wreszcie, gdy ich wpuszczono do sali obrad, nie dano im głosu. (Szan. Delegaci z kraju ocenić potrafią o ile słuszne są te żale. Przyp. Red.) Program organizacyi i regulacyi plac, przedłożony na zjeździe nie podoba się mówcy, bo zdaniem jego, jest zacofany. W końcu odczytał rezolucję i oświadczenie delegatów lwowskich. W całej działalności zjazdu — twierdził p. Siciński — przebijało zupełne niezrozumienie zajętego stanowiska, zupełny brak jasno wytkniętej przewodniej myśli, działanie na założenie właściwie nowego towarzystwa, a tem samem dalsze rozbijanie się i tak rozdrobnionego nauczycielstwa.

Rezolucya mówcy opiewa: zważywszy, że nam trzeba się łączyć, a nie rozbijać, gdyż towarzystw mamy i tak dosyć, zważywszy, że Tow. pedagogiczne od szeregu lat stanowi faktycznie wiadomą głowę całego nauczycielstwa w kraju, zważywszy, że my jako delegaci tak licznego towarzystwa znaleźliśmy się w mniejszości wobec *ad hoc* urobionych delegatów z nauczycieli krakowskich, którzy figurowali jako delegaci. zważywszy, że brak zrozumienia stosunku między działalnością kolegów Polaków, a kolegów Rusinów, *wyrządziłoby sprawie narodowej olbrzymie szkody (!)*, zważywszy, że zarozumiała ambicja i chęć przewodniczenia celom ogólnym do osiągnięcia przez pewne jednostki celów osobistych (!), jest tylko czystem sobkostwem, zważywszy, że bałamucenie opinii i wykorzystanie tej nieszczęśliwej sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się stan nauczycielski jest karygodne i zbrodnicze (!!), zważywszy, że dla tak patryotycznej prawdziwie części społeczeństwa, jakim jest nauczycielstwo ludowe, wszelkie przeciwne temu stanowisku uchwały, pochodzące z krewkości temperamentu, są ujmą godności narodowej (!) — walne zgromadzenie uznaje za potrzebne zwrócenie inicjatorom krakowskim uwagi na błędne i odosobnione stanowisko, mogące zaszkodzić ogólnej sprawie i w tym celu uchwała zwrócić się do zarządu głównego z przedstawieniem oświadczenia, złożonego przez delegatów. Oświadczenie delegatów zaznacza:

„Uznajemy konieczność stworzenia organizacyi zawodowej w celu wywalczenia przy pomocy środków, konstytucyjnie dozwolonych — należącego nauczycielstwu ludowemu w Galicyi stanowiska w społeczeństwie i plac odpowiadających stanowisku temu. Jesteśmy przeciw wysyłaniu deputacyi do Wiednia i memoriału do tronu, gdyż uważamy użycie tych środków za krok niepraktyczny, interesom narodowym szkodliwy, a dla sprawy naszej żadnej nie przedstawiający korzyści. Oświadczenie delegata, p. Jana So-

leskiego, podane w urzędowym komunikacie, uważamy za wyraz jego osobistych zapatrywań, a nie jako opinię Tow. pedag. lub jego Zarządu. Powierzonych nam mandatów do komitetu wykonawczego ankiety przyjąć nie możemy“.

Po burzliwej dyskusyi, uchwałę nad rezolucjami odroczono do następnego zgromadzenia.

Tej treści sprawozdanie zamieścił „Kurjer Lwowski“ z dnia 10. stycznia b. r. W trzy dni później znajdujemy w nim pismo osnowy następującej:

W imię prawdy.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, wynikających z odmiennych sprawozdań w dziennikach, pozwolę sobie wypowiedzieć co następuje:

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu głównego pojawiły się wiadome już z dzienników rezolucye co do których Zarząd główny nie powziął uchwały zatwierdzającej, albowiem do Towarzystwa pedagogicznego zgłosiły się dotychczas formalnie: Ruskie towarzystwo ped., krajowe stowarzyszenie nauczycielek, krajowe Tow. zaliczkowe nauczycielskie, z propozycją nawiązania porozumienia celem wspólnego działania w sprawie polepszenia bytu nauczycielskiego. Pozostaje jeszcze Tow. nauczycieli lwowskich, które nie miało dotychczas sposobności jakiegokolwiek oświadczenia się, krajowe Towarzystwo nauczycieli ludowych z siedzibą w Nowym Sączu i ankieta krakowska. Nie przesądzając na razie stanowiska tych 3 towarzystw, każdy zrozumie, że rezolucye p. Sicińskiego na zgromadzeniu oddziału Towarzystwa pedagog., który jest niczem innym, jak częścią organizmu całego towarzystwa — były przedczesne i niekonsekwentne tem bardziej, iż p. Siciński nie posiadał z zarządu oddziałowego w sprawie wygłoszenia rezolucyi urzędowego upoważnienia, wygłosił więc je wraz ze sprawozdaniem w formie osobistych ogólnych wrażeń. Ta niespodzianka wywołała konsternację w zgromadzeniu, padło kilka namiętnych przemówień *pro i contra*, poczem zabierając głos, przedstawiłem rzecz całą tak bezstronnie, iż delegaci *pro ani contra* nic już nie mieli do tego dodać, ani ująć, po czem postawiłem dwa wnioski: 1) Walne zgrom. przyjmuje sprawozdanie p. Sicińskiego jako jego spostrzeżenia i wrażenia z ankiety krakowskiej — 2) Walne zgrom. uchwała wstrzymać się z wydaniem opinii i dalszem postępowaniem w sprawie ankiety krakowskiej a to za przykładem Zarządu głównego aż do bliższego wyjaśnienia i spokojnego rozważenia sprawy, tudzież podzielenia opinii innych towarzystw nauczycielskich. Obydwa wnioski uchwalono. *Edward Szajowski.*

Od Redakcyi. Wyjaśniamy, że śmiały fałszerz opinii publicznej p. Siciński Michał, nauczyciel szkół m. Lwowa, jest imiennikiem głośnego posła z Upity,

który wynalazł zbrodnicze „*Liberum veto*“. Nomen et omen habet. Dodajemy, że z tegoczesnymi Sicińszczykami damy sobie radę — bo gdy organizacya przyjdzie do skutku, nauczycielstwo w interesie swego honoru musi ich wykluczyć z organizacyi, jak najmniej tych wszystkich, którzy tylko pragną burzyć, niczego nie postawiwszy.

Głosy nauczycieli w tej sprawie.

Z zachodniej części kraju otrzymaliśmy od Nauczycieli Polaków następującą korespondencję:

„*Stanowisko wszechpolskich nauczycieli lwowskich wobec reszty nauczycielstwa galicyjskiego*“.

Nauczyciele ludowi, specyalnie galicyjscy, są rzeczywiście bardzo nieszczęśliwym stanem. To czego już dawno dokonali robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy, profesorowie i nauczyciele innych krajów koronnych, tego nauczycielstwo galicyjskie jeszcze nie skuteczniło i zdaje się i w przyszłości nie będzie mogło skutecznić.

Celem wywalczenia sobie lepszych płac i praw stanu nauczycielskiego, konieczną jest organizacya zawodowa. Profesorowie szkół wyższych zorganizowali się też na zjeździe w Bernie w związek, obejmujący profesorów całego państwa bez względu na narodowość. Prezesem jest Niemiec, jednym z wiceprezesów Czech, drugim zaś wiceprezesem Polak, dr. Twardowski ze Lwowa.

Gdy szło o polepszenie płac nauczycielskich w Czechach, w Morawii, na Śląsku i na Bukowinie, nauczyciele różnych narodowości działali solidarnie.

Obecnie więc nauczycielstwo galicyjskie zebrane na zjeździe w Krakowie uchwaliło organizacyę krajową i organizacyę powiatowe, do którychby należeli nauczyciele zarówno polscy jak i ruscy.

Organizacya ta jeszcze nie wyszła z dziedziny projektu, a już znaleźli się nieprzychylni, pragnący rozbić całą sprawę. Tymi wrogami swych kolegów są niektórzy nauczyciele lwowscy, stojący pod komendą partyi wszechpolskiej i jej pisma „*Słowo Polskie*“.

Nauczycielstwo lwowskie znajduje się w warunkach wyjątkowych. Dzięki życzliwości i szczodrobliwości lwowskiej Rady miejskiej uzyskało już bardzo wydatne, jakkolwiek jeszcze nie liczące się do emerytury, polepszenia płac i dodatków na mieszkanie.

Dlatego też wielom pedagogom lwowskim na regulacyi płac widocznie nie bardzo zależy. Przyjechali też niektórzy z nich na zjazd do Krakowa z widocznym zamiarem czynienia obstrukcyi, a gdy im się to nie udało, pragnęliby teraz, jak to świadczy umieszczony w „*Słowie Polskim*“ artykuł z 5. stycznia b. r. udaremnić już w zarodzie plan organizacyi powiatowych i krajowej przez poróżnienie Polaków z Rusinami.

Wzywają więc całe nauczycielstwo polskie, aby zamiast zorganizowania się razem z nauczycielstwem

ruskiem, celem wywalczenia sobie lepszych płac i praw, zszeregowało się pod sztandarem wszechpolskim, a to zarówno w interesie narodowym jak i śmiałej a skutecznej (?) walki o byt i prawa stanu nauczycielskiego“.

Jak gdyby nauczycielstwo ruskie nie miało tychże samych postulatów pod względem praw i płac co i polskie, i jak gdyby siła spoczywała nie w solidarności całego nauczycielstwa, lecz w rozbiciu i powasnieniu. Pragną również, jak to widać z całego artykułu, lwowscy menerzy popchnąć nauczycielstwo polskie na tory walki wszechpolskiej z Rusinami.

Ze wspomnianego artykułu można łatwo wywnioskować jaka będzie przyszła taktyka nauczycielstwa lwowskiego, któremu już jako cieszącemu się lepszym bytem na regulacji płac widać nie wiele zależy.

Oto na projektowany wiec przybędą w większej liczbie, aby pod pokrywką pięknie brzmiących frazesów nie dopuścić do organizacji. Gdyby zaś zaczęły się tworzyć we wschodniej Galicyi organizacje powiatowe, będą je rozbijać zapomocą zapowiedzianych organizacji wszechpolskich (może zapomocą kółek urzędowych Towarzystwa Pedagogicznego) i wzywać nauczycieli polskich do walki z ruskimi kolegami.

Nieszęśliwym jest rzeczywiście stan nauczycielski w Galicyi, pośród którego po 34-letnich smutnych doświadczeniach. spowodowanych brakiem organizacji, znaleźli się jeszcze tacy wrogowie sprawy całego zawodu.

Następują podpisy kolegów.

Wrogowie łączności nauczycielskiej.

Nowa Reforma umieściła onegdaj nadesłane jej ze sfer nauczycielskich następujące pismo:

Jak było do przewidzenia, akcyja, podjęta przez krakowskie Towarzystwo nauczycieli ludowych w celu zorganizowania całego nauczycielstwa w kraju, wywołała w obozie wsteczników galicyjskich zgrzyt niezadowolonia, czego dowodem złośliwe napaści, pojawiające się w dziennikach konserwatywnych i z konserwą zaprzyjaźnionych.

Szczególnie „Czas“ krakowski, przyzwyczajony przez 30 lat do traktowania nauczycieli za rodzaj służby dworskiej, nie może wyjść z podziwu, że nauczycielstwo ośmiela się korzystać z praw obywatelskich w celach organizacji zawodowej na równi np. z urzędnikami państwowymi. Przekręciwszy tedy w sprawozdaniu z ankiety nauczycielskiej (nr. 2.) niektóre wyrażenia, walczy z niemi uparcie, podsuwając nauczycielstwu zamiar tworzenia *związków „politycznych“*, chociaż wie dobrze z urzędowego komunikatu, że ankiecie krakowskiej chodziło *jedynie o*

utworzenie całkiem legalnego związku *zawodowego*, na wzór podobnych stowarzyszeń nauczycielskich w innych krajach koronnych państwa.

Cóż szkodzi jednak znaną i wypróbowaną metodą zademonstrować nauczycielstwo przed władzami i uprzedzić niekorzystnie pewne koła społeczne do powstającej organizacji nauczycielskiej? W chęci dokuczenia nauczycielstwu posuwa się organ konserwatystów krakowskich tak daleko, że odmawia nam prawa nazywania się „*stanem*“, tylko „*jedynie i wyłącznie zawodem*“, zapominając w zaślepieniu swoim, że nietylko całe społeczeństwo polskie, oraz galicyjskie ustawy szkolne (np. ustawa z d. 1. stycznia 1889), ale nawet sam „Czas“ zawsze używał tej nazwy, czego dowodem szereg jego artykułów, drukowanych z końcem października 1904 p. t. „*Stan nauczycielski*“.

Jeszcze zjadliwiej wystąpiło „Słowo Polskie“ przeciwko tworzącej się organizacji nauczycielskiej. Organ wszechpolski, nie po raz pierwszy idący w sprawach szkolnych ręką w rękę z wstecznikami, tym razem prześcignął samego siebie w usługach dla reakcyi. „Narodowy“ ten organ usiłował naprzód rozbić zjazd nauczycielski w Krakowie, zwracając dość wyraźnie uwagę władz we wstępnym artykule z dnia 23 grudnia z. r. na „*jątrzenie*“ nauczycielstwa przez Komitet nauczycielski, a równocześnie „*apelując*“ do „*żywiółów poważnych a krytycznych*“, (zapewne inspektorów szkolnych) „*aby wzięły całą akcyę nauczycielską w swoje ręce*“. A gdy szlachetny ten zamiar nie odniósł skutku, albowiem ankieta krakowska *zgromadziła 520 mężów zaufania z 63. powiatów*, wtenczas „Słowo Polskie“ w artykule p. t. „*Ze zjazdu nauczycieli w Krakowie*“ (numer 8), rzuciło się zarówno na prezydium zjazdu, jakoteż na wszystkich jego uczestników w sposób tak namiętny i przewrotny, że trudno uwierzyć, iż się coś podobnego czyta w „Słowie Polskiem“, pozującym na poważny organ opinii publicznej.

Czytamy tam, że między innymi, komitet krakowski zamianował całe nauczycielstwo krakowskie (!) mężami zaufania, że ci mężowie i „*niewiasty*“ zaufania wypełnili całą salę (!) i utworzyli dobrze zorganizowaną klakę (!), która na dany znak (!) od stołu prezydialnego wybuchała burzą oklasków lub okrzykami: hańba, że cały tok obrad był obrazem najgorszego gatunku teroru (!), że każdego delegata, objawiającego inne zdanie, zakrzyczano w sposób brutalny (!), że prezydium z niewidzianą dotąd *perfidyą i brutalnością* (!) odmawiało głosu niemilym delegatom i t. p.

Wyrzuciwszy z siebie cały potok podobnych fałszów, autor artykułu przedstawia w końcu prezydium wraz z uczestnikami zjazdu prawie za zdraj-

ców sprawy narodowej, z powodu, że zaproszono na zjazd krakowski także nauczycieli Rusinów, w których autor domyśla się nawet „właściwych aranżerów tej roboty z za kulis“ (!). Tak pisze „Słowo Polskie“, które nie dawno przemawiało za sprowadzeniem do naszych szkół *niemieckich* „Braci szkół chrześcijańskich“ i które wbrew opinii całego kraju kruszyło kopię za założeniem szkoły *niemieckiej* we Lwowie.

to „Słowo Polskie“ śmie dziś rzucać gromy potępienia na nauczycieli Polaków za to, że w sprawach, dotyczących bytu *materyalnego*, chcą iść razem z nauczycielami Rusinami, na wzór organizacji urzędników państwowych, nauczycieli państwowych szkół ćwiczeń, lekarzy, aptekarzy i wielu innych związków zawodowych, wciągających słusznie do obrony wspólnych spraw wszystkich kolegów bez różnicy wyznania i narodowości. Tym razem organ wszechpolski w zbytnej usłużności dla stronnictwa rządzącego zagalopował się cokolwiek za daleko z nagonką nauczycieli ludowych, dając im przedsmak tej życzliwości, jakiej oni mogliby się spodziewać od tego organu i jego otoczenia po wyodrębnieniu Galicyi..

W ostatniej chwili dochodzi nas wiadomość, że między lwowskim nauczycielstwem poczyna szeregować się agitacja przeciwko niektórym postanowieniom ankiety krakowskiej. Do ambicyi lokalnej utrzymania nadal lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego „wiadomą głową całego nauczycielstwa kraju“ (do czego przywiązanych jest parę wcale zyskownych godności) przyłączyła się tam także krecia robota, czerpiąca natchnienie z tego samego źródła, co artykuły „Czasu“ i „Słowa Polskiego“. Wszystko to razem ujawniło się na onegdajszym zgromadzeniu lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego wielce patetyczną i bardzo bałamutną rezolucją wniesioną przez p. Sicińskiego, która, aczkolwiek uznaje w zasadzie „konieczność stworzenia organizacji zawodowej“, to jednak przez wykluczenie ze związku nauczycieli Rusinów i inne ograniczenia, usiłuje wypaczyć z gruntu myśl przewodnią ankiety krakowskiej, a tem samem siłą akcji nauczycielskiej sprowadzić prawie do zera. Dzięki rozwadze nauczycielstwa lwowskiego, rezolucyi tej po bardzo burzliwej dyskusyi *nie przyjęto*, odraczając uchwałę nad nią do następnego zgromadzenia. Jest więc uzasadniona nadzieja, że mimo wszelkich wysiłków wrogowie łączności nauczycielskiej nie zdołają tym razem przeszkodzić organizacji całego nauczycielstwa w kraju w duchu programu ankiety krakowskiej.

Ślepe narzędzia.

Ruch za reformą wyborczą rozszerza się po kraju, jak rozlana rzeka. Od Zbaraża aż po Białą wszy-

scy zdrowo myślący obywatele bez różnicy na wyznanie i narodowość wołają zgodnie o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania. Liczba zgromadzeń ludowych olbrzymia, całe seminy gmin przyłączają się do tego żądania; śląc tysiące telegramów na ręce prezydenta ministrów i swoich posłów. Również wśród całego nauczycielstwa zapanowała radość, że przecież niezadługo po wielu latach bezskutecznych zabiegów, zajaśnieje dla niego gwiazda lepszej przyszłości — więc też każdy uczciwy nauczyciel mając najgłębsze przekonanie, że tylko przestoczonemu parlament i sejm przez wprowadzenie do prawdziwych reprezentantów narodu, spełni nasze słuszne żądania, popiera wedle sił możliwości walkę ludu o zdobycie sprawiedliwej reformy wyborczej.

Jednakowoż znajdują się wśród nas jednostki, które nie tylko sobie, ale całemu nauczycielstwu przynoszą szkodę, wstyd i hańbę. Oto donoszą nam z kraju, że z inicjatywy centralnego komitetu urządzili obszarnicy na dzień 9 stycznia br. w sali kasyna miejskiego w Przemyślanach polski wiec narodowy, celem obrówienia sprawy reformy wyborczej i uchwalenia rezolucyi w myśl zasady: *Naj bude, jak buwał!* Na wiec, zwołany przez nagonkę Koła polskiego, które używa wszelkich środków, aby nie dopuścić do nadania ludowi sprawiedliwej reformy wyborczej, według zdania większości nauczycieli tut. powiatu, nie powinien przybyć żaden nauczyciel — ale niestety stało się inaczej! Pan Ignacy Birn, kierownik szkoły w Chlebowicach Świrskich, nie tylko, że postanowił sam wziąć udział w tym wiecu, ale nadto przywiózł na *ośmiu* saniach chłopów z tamt. czytelnii i Kółka rolniczego, i wraz z nimi głosił przeciw projektowanej przez rząd reformie wyborczej, no i tak podstępnie uzyskaną uchwałę wysłano telegraficznie do prezesa Koła polskiego i bar. Gautscha.

Nie dosyć na tem; wspomniany powyżej p. Birn, mając odczyt w Kółku rolniczym, w sąsiedniej wsi Tucznem, spowodował wraz z tamt. katechetą ks. Englem, że i z tej wsi pokaźna ilość chłopów wzięła udział w „pańskim“ wiecu! Jak nazwać takie postępowanie p. Birna — niechaj osądzą sami koledzy. Złe się dzieje, jeżeli sami sobie działamy na szkodę i wysługujemy się największym wrogom. Niestety fagasów i służalców pańskich jest wszędzie dosyć, którzy dla „swego“ interesu dadzą się użyć nawet do najpodlejszej posługi!...

Solidarny.

ODEZWA!

Do Szan. Mężów zaufania nauczycielstwa ludowego w Galicyi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

W poczuciu ochotnego spełniania obowiązków poruczonych nam przez Szan. Ankiety w dniu 28. grudnia 1905 r. z nader pomyślnym wynikiem odbyta, podajemy do wiadomości, co następuje:

1. Statut naszego stowarzyszenia zawodowego pt. „Związek nauczycielstwa ludowego w Galicyi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem“ — wysłaliśmy już do c. k. Namiestnictwa. Na mocy §. 39. (przejsiowego) rozpoczynamy wstępne czynności. Zanim statut ten otrzyma zatwierdzenie i następnie dojdzie do rąk Szan. Mężów zaufania, zaznaczamy, że w statucie podaliśmy za cel naszego Towarzystwa:

a) Popieranie interesów intelektualnych, materyalnych i ekonomicznych stanu nauczycielskiego; b) Obrona praw osobistych w granicach obowiązujących ustaw; c) Zjednoczenie ogółu nauczycielstwa ludowego w całym kraju; d) Praca około podniesienia szkolnictwa ludowego i ogólnej oświaty ludu.

Zasadą organizacyi będą związki miejscowe w dogodnych granicach terytoryalnych: poczty, parafii, powiatu sądowego itp. dalej związki okręgowe w powiecie politycznym i związek krajowy w Krakowie.

Szan. Delegaci zechcą już w swoim zakresie obmyślać ilość i dogodność związków miejscowych, aby po zatwierdzeniu statutu natychmiast do organizacyi przystąpić. Wpisowe wynosić będzie według statutu 60 h., zaś wkładka miesięczna $\frac{1}{4}$ % stałych poborów służbowych, n. p. kto pobiera 100 koron płaci 25 hal. miesięcznie.

2. *Organ nasz* pt. „Głos nauczycielstwa ludowego“ pod redakcją prezesa Towarzystwa — na razie jako Miesięcznik za cenę 2 K rocznie dla członków, rozpoczniemy wydawać w lutym. Prosimy więc o jednanie nam licznych prenumeratorów. W organie naszym pomieszczać będziemy aktualne sprawy naszego Towarzystwa, a w pierwszym numerze podamy przebieg ankiety.

3. *Odezwę do społeczeństwa* wkrótce ogłosimy, wyjaśniając, że popieranie celów naszego Towarzystwa, leży w interesach ogółu społeczeństwa, któremu nauczycielstwo silne, nie głodne i o byt swój spokojne, odda silniejsze i lepsze usługi dla jego oświaty i dobrobytu.

Szanowni Koledzy i Koleżanki! Idźmy spodem, dłoń w dłoń! Solidarność już nas złączyła w całym kraju; solidarność ta już nas wysoko dźwignęła i tą też solidarnością zupełnie na drodze legalnej wywalczymy byt i stanowisko nam należne. Pamiętajmy, że w jedności siła i nie zrażajmy się nikim i niczem. Nadaremne są groźby tych, którzy nas rozbić i osłabić usiłują, bo wszelki trud hartuje ducha i ciało. Sprawa naszej organizacyi zawodowej jest słuszną i sprawiedliwą — więc w górę czoła i serca!

Z Wydziału Wykonawczego krajowej Ankiety Mężów zaufania nauczycielstwa lud.

W Krakowie, dnia 11. stycznia 1906.

Stanisław Nowak, prezes. Onufry Własyjczuk i Józef Parczyński, wiceprezesi. Wincenty Bieroński, sekretarz. Ślęczkowska, Andruszkiewiczowa, Zaleski Stefan, Wójcik, Mikulski, sekret., Pekszyce, Zajęczkowski, Jaworski Jan, Gincel, Freindorf, Kaczorowski, Kolman, Łopatyński, Müller Eug., Maciołowski Julian, Mükstein, Orszulski Teofil, Pałka Stan., Polakiewicz Kaz., Piotrowski, Rotterówna, Świętecki, Tatar, Żurakowski.

Wiadomości potoczne.

Poufne zebranie delegatów istniejących w kraju Towarzystw nauczycielskich w sprawie przyszłego wiecu odbyło się dnia 1. lutego we Lwowie. W tem zebraniu wzięło udział dwóch delegatów krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych. Obszerne sprawozdanie okładamy do Nru 5go.

Hrabia Wojelech Dzieduszycki, jako patron szkolny. Szkoła 5-klasowa w Jezupolu, własności i rezydencji hr. Dzieduszyckiego znajduje się w strasznym po-

łożeniu a jej wnętrze robi wrażenie stajni; ściany brudne i krzywe, podłoga zgniła a woda leje się ze wszystkich stron. Izb tych nie można ogrzać w czasie zimy, to też dzieci trzęsą się od zimna podczas nauki. Gmina pragnie od kilku lat postawić nowy budynek — lecz nie może, bo jasny pan hrabia ani myśli pokryć spadającą na niego połowę kosztów. Jest to więc dalszy dowód magnackiej zyczliwości dla oświaty ludowej.

„Ojcowską opieką“ cieszy się nauczycielstwo powiatu grybowskiego, gdzie rządzi głośny nieprzyjaciel Sobieskiego i Kościuszki. Mianowany nauczyciel przy szkole w Posadowej Jabłońskiej opuścił swoją „elegancką“ posadę i wstąpił do klasztoru; — w jesieni z. r. umknęła z posady w Koniuszowej nauczycielka Sielecka, nie mogąc wytrzymać dymu, jaki walił się z pieca tak w jej mieszkaniu — jakoteż w izbie szkolnej. Panowie radcy pilnie wizytują szkoły aby chwycić na czemś biednego nauczyciela — lecz ani im w myśli zaradzić, ażeby ten biedny apostoł oświaty miał ludzkie mieszkanie dla siebie i swej rodziny.

Niech żyje protekcyja! Na posadę kierownika przy 2-kl. szkole w Porębie Radlnej (powiat Tarnów) zamianowała Rada Szk. kraj. p. Stanisława Kochaja z 14to letnią służbą, podczas gdy o tę posadę ubiegali się zasłużeni kandydaci z 30to letnią służbą. Anomalia ta zaszła w rejonie najgroźniejszego radcy Tomasza Tokarskiego, który uległ prośbom protektorów, w szczególności nauczyciela sem. naucz. Łazarskiego, autora skarykatnrowanej książki rachunkowej dla I. kl. szkoły ludowej. Dziwna rzecz doprawdy, że dotąd nieugięty radca T. w którym nikt nie umiał złamać przesładowczych zapędów, (czy to na posadzie prof. w Rzeszowie czy na dyrektorze gim. w Sanoku, czy wreszcie na inspektorze we Lwowie) dał się ugłaskać dopiero p. Łazarskiemu!...

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono dnia 19 z. m. zwłoki ś. p. Jana Niemca, inspektora w Tarnobrzegu. Za trumną oprócz żony i krewnych nieboszczyka, postępował liczny orszak urzędników, olbrzymi zastęp ludzi różnych stanów, dziesiątka dwóch szkół, nauczycielstwo powiatu tarnobrzegskiego i część sąsiedniego, oraz dwóch inspektorów szkolnych z sąsiednich powiatów. Nad grobem imieniem nauczycielstwa przemówił p. Siemek, a podniósłszy zasługi zmarłego, pożegnał go jako zwierchnika, który prawdziwą miłością ojcowską otaczał nauczycielstwo, był mu doradcą i wzorem w spełnianiu trudnych obowiązków — wreszcie życzył, aby ta ziemia lekka Mu była, na której jako cichy pracownik oświaty położył wiele zasług. S. W.

Zawiadomienie. Czytelnikom naszym onajmiamy, że Redakcyja „*Jutrzenki Polskiej*“ ilustrowanego czasopisma dla młodzieży, obniżyła prenumeratę *Jutrzenki Polskiej* dla odbiorców „*Szkolnictwa*“ z 6.80 kor. rocznie na 4.80 kor. ale tylko dla tych, którzy zniżoną prenumeratę prześlą najpóźniej do 5. marca b. r. albo do Administracyi „*Jutrzenki Polskiej*“ we Lwowie, ul. Hausnera 7. albo też do naszej Administracyi

Za naszym pośrednictwem zniżyła dla Szan. Nauczycielstwa prenumeratę Redakcyja „*Krytyki*“ z 3 kor. na 2 korony kwartalnie. Pismo to, jako wielce kształcące zalecamy gorąco naszym Prenumeratorom.

Ktoby miał do odsprzedania podręczniki do egzaminu wydziałowego z I. grupy, raczy nadesłać ofertę do Administracyi naszego pisma.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

- Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.
Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni
 nauczyielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)
 Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na
 klasę IV) 55 hal.
Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) ukła-
 du A. Hławieckiego... 75 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-
 mstwa, cena egz. 4 kor.
Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena
 egz. 65 hal.
„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-
 czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 40 hal. z przesyłką.
„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-
 robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
„Konstytucja austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego
O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze
 dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
 choroby. Jed. ne popularne wydanie, 456 stronice z 60 rycina-
 mi. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
„Astronomia“ czyli nauka o wzechświcie z licznemi rycina-
 niami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Synchronistyka dziejów powszechnych Cena egz. 2 kor.
Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach
 wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.



Od skrzętności naszych pań zawist pomyślny stan zdrowia rodziny!

**Kathreiner
Kneippowska
kawa słodowa**

jest z powodu szczególnego sposobu przyrządzenia Kathreiner nadzwyczaj smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią, wobec czego posiada nieocenione zalety dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy należy wyraźnie wymienić nazwę Kathreiner oraz żądać tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych znakiem ochronnym: Książdproboszcz Kneipp.

Znakomity podręcznik
 czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych**

polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbe-
 dny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej
 jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
 (Cottage Organs.)



Rudolf Pajkr i Sp.
 w Königgrätzu (Czechy)
 poleca także harmonia syste-
 mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-
 wej konstrukcyi amerykańskiego
 systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

— Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opł.

Miłośnikom kakao i czekolady najustulniej zalecano

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu,
 jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia
 nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku
 jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem
 Johann Hoff
 i z marką ochronną „Lwa“.

Paczki po 1/4 klgr. 90 hal.
 „ „ 1/2 „ 50 „

Wszędzie do nabycia.



Na obecny sezon

nadaje się najlepiej nieodzowny poradnik dla pań
 pod tytułem

335 RECEPT

czyli wypróbowanych przepisów do wyrobu domowego
 znakomych ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukier-
 ków itd. itd. przez autorkę „Praktycznej kuchni“.

Wydanie II. Cena egz. z przesyłką 2. kor. 50 h.

Do nabycia jeszcze kilkanaście egzempl. w Administra-
 cyi „Szkolnictwa“.

DO BIBLIOTEK NAUCZYCIELSKICH polecamy:

Alkohol i miłość (Cena egz. z przesyłką 33 h.)

Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży.

Cena egz. 33 h. Dochód z rozsprzedarzy tych dziełek
 przeznaczony jest na s a n a t o r y u m nauczycielskie
 w Galicyi.